

Rozmowa. Królik to ogromna osobowość w małym ciele i wymagający towarzysz **str. 2**



FOT. 123RF

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok – str. 10 - 11

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
26.02.2026

Nr 47 (5805)
Nakład: 4.290 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W szczecineckiej filii Politechniki Koszalińskiej zawarto porozumienie z Kronospanem str. 3

Koszalin. Wielka wyprzedaż działek. Większość na osiedlu Raduszka, ale nie tylko **str. 4**

Koszykówka. Kotwica Kołobrzeg szybciej zakończy sezon **str. 16**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



SPORT

Koszalin. Już za tydzień w hali Gwardii rozegrany zostanie turniej Baltic Cup **str. 3**



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

KOSZALIN KIEDY DO SĄDU TRAFI GOTOWY AKT OSKARŻENIA?

Wraca sprawa słynnej katastrofy

Jakub Roszkowski
Koszalin

Rok po zawieszeniu postępowania prokuratorskiego w sprawie niekontrolowanego zawalenia się wiaduktu na Alei Monte Cassino w Koszalinie sprawa wraca. Jest już oczekiwana ekspertyza uzupełniająca.

- Potwierdzam, dokument już do nas wpłynął, natomiast muszą się z nim jeszcze zapoznać i odnieść do niego wszystkie strony - informuje prokurator Ewa Dziadczyk z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. - Wtedy dopiero zostanie podjęta decyzja co dalej. Ale to już nie powinno zabrać dużo czasu - zapowiada. Zarzuty usłyszały trzy osoby. To kierownik budowy, kierownik robót mostowych oraz inspektor nadzoru inwestorskiego. - Zarzuty wobec nich są bardzo obszerne, a sprowadzają się do kwestii nieumyślnego spowodowa-

nia katastrofy, zagrażającej życiu wielu osób, poprzez wadliwą technologię prowadzenia prac rozbiórkowych - słyszemy jeszcze. Każdej z tych osób grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, wiadukt na Alei Monte Cassino w Koszalinie - jego północna nitka - zawalił się 21 października 2021 roku około godziny 16. Obiekt był wyburzany. Miał być systematycznie, w odpowiedni sposób, rozkładany na części, ale zawalił się dosłownie w kilkadziesiąt sekund. Kamery przemysłowe zarejestrowały ten moment. To cud, że wtedy nikt nie zginął, choć pod wiaduktem, ulicą Batalionów Chłopskich, wciąż jeździły samochody. Ostatni przejechał na kilka sekund przed tąpnięciem ostatniego przęsła. Zniszczony został jedynie jeden pojazd zaparkowany pod wiaduktem.

Według biegłych doszło do licznych nieprawidłowości na wszystkich etapach prac. Zakwestionowali nie tylko ekspertyzę stanu technicznego

wiaduktu, ale też sam projekt rozbiórki. Szczególnie podkreślili błąd polegający na niewyłączeniu z ruchu ul. Batalionów Chłopskich na czas prac rozbiórkowych. Postępowanie prokuratorskie ma wyjaśnić wszystkie okoliczności tej budowlanej katastrofy. Na razie jednak nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy do sądu trafi gotowy już akt oskarżenia.

Ekspertyza uzupełniająca była potrzebna, ponieważ uwagi do pierwotnej mieli wszyscy podejrzani, a także prokurator prowadzący sprawę. Pojawiły się wątpliwości dotyczące stanu wiaduktu jeszcze sprzed decyzji o rozbiórce oraz z czasów jego budowy. To właśnie na te pytania odpowiadali teraz biegli. Dodajmy, że cała ekspertyza liczy ponad 100 stron.

W międzyczasie wniosek o uznanie miasta za stronę pokrzywdzoną w tej katastrofie złożyły jeszcze ówczesne władze Koszalina. Prokuratorzy wniossek ten jednak odrzucili.



FOT. GK24

Wiadukt na Alei Monte Cassino w Koszalinie - jego północna nitka - zawalił się 21 października 2021 roku około godziny 16. Obiekt był wyburzany. Miał być systematycznie, w odpowiedni sposób rozkładany na części, ale zawalił się dosłownie w kilkadziesiąt sekund.

Cyfrowa tarcza. Pomoże zwalczać szkolną przemoc

W szkołach podstawowych w Szczecinku wprowadzany jest pilotażowy system monitorowania i przeciwdziałania przemocy rówieśniczej o nazwie RESQL. **str. 4**

Kraj. Minister Obrony Narodowej: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska **str. 6**

Świat. Donald Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów **str. 7**

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Słynny trener i piłkarzy wyklęty, czyli spotkanie, którego nie było

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

26 LUTEGO POLSKA

1927
Mazurek Dąbrowskiego został oficjalnie polskim hymnem państwowym.

1943
Do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau przybył pierwszy transport Romów.

1999
Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podpisał dokumenty ratyfikujące polskie członkostwo w NATO.

ŚWIAT

1789
Padł angielski ogier-reproduktor Eclipse, będący przodkiem 80% obecnie żyjących koni wyścigowych.

1797
Bank of England wyemitował pierwszy banknot o nominale 1 funta.

1815
Napoleon Bonaparte uciekł z Elby.

1832
Odbыл się pierwszy paryski koncert Fryderyka Chopina.

1896
Francuski chemik i fizyk Henri Becquerel, obserwując wpływ skały zawierającej uran na materiał światłoczuły, odkrył zjawisko radioaktywności.

1914
Został zwodowany „Britanica”, bliźniaczy statek „Titanica”.

1915
I wojna światowa: po raz pierwszy w historii wykorzystano w boju miotacze ognia (niemiecki 3. pułk zwiadowczy gwardii w Malancourt na froncie zachodnim).

1924
Przed Sądem Ludowym w Monachium rozpoczął się proces Adolfa Hitlera i pozostałych organizatorów puczu monachijskiego. Hitler w tym procesie został skazany na 5 lat więzienia.

1935
Utworzono Luftwaffe.

1952
Premier Winston Churchill ogłosił, że Wielka Brytania dysponuje bronią atomową.

1977
Rozpoczęła działalność Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego.

1999
Premiera mikroprocesora Pentium III firmy Intel.

Królik to ogromna osobowość w małym ciele i wymagający towarzysz

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Mają Nymką, wiceprezeską Stowarzyszenia Pomocy Królikom i koordynatorką Warszawskiego Centrum Adopcyjnego „Uszate Serca Warszawy”.

Brutalnie okaleczony królik z Krakowa - z obcięciami uszami, złamaniami i rozległymi ranami - poruszył w ostatnich dniach opinię publiczną. Czy takie przypadki to rzadkość?

Tak brutalne akty przemocy, jak obcięcie uszu czy łamanie łap, nie zdarzają się często. Natomiast to nie znaczy, że króliki nie cierpią. Trafiają do nas zwierzęta z przerosniętymi zębami, z zaropaczonymi oczami i nosem, z guzami, z zanikami mięśni, bo całe życie spędziły w małej klatce. To cierpienie jest mniej medialne, ale trwa miesiącami czy latami. Mieliśmy królika z poparzoną całym zadem - skóra była dosłownie zdjeta. Właścicielka zmieniała wersje wydarzeń: że pogryzł go pies, że się czymś oparzył. Wyglądało to jak rozległe poparzenie. Udało się go uratować, ale to było leczenie długie i kosztowne. Był też królik postrzelony z wiatrówki. Mężczyzna trzymał na podwórku króliki, rozmnażały się, a on do nich strzelał. Jedna samica miała śrut w pysku, w nosie. Tego śrutu nie dało się usunąć - żyje z nim do dziś, z przewlekłym katarrem, ale w dobrym domu i z komfortem życia.

Skąd biorą się króliki w naszym stowarzyszeniu?

Z bardzo różnych miejsc. Znajdowane w lasach, przy śmietnikach, w rowach. Ktoś wrzucił królika do kontenera na śmieci. Ktoś inny postawił klatkę w lasku Bródnowskim, otworzył drzwiczki i odszedł. Ten królik nie wyszedł - był tak sparaliżowany strachem, że siedział w środku. Był królik zostawiony na przystanku w trolejce prezentowej. Były zwierzęta wy-



Maja Nymka: - Króliki są kupowane impulsywnie. Są trzecimi najczęściej porzucanymi zwierzętami w Polsce

stawione pod śmietnikiem z całym „dobytkiem” - klatką, miską, karmą. Trafiają do nas też króliki z tzw. zbieractwa. To sytuacja, gdy ktoś zaczyna od dwóch, potem ma cztery, osiem, piętnaście. W pewnym momencie przestaje panować nad rozmnażaniem. W jednym przypadku w mieszkaniu było ponad 50 królików, w małym pomieszczeniu, w brudzie, rozmnażających się między sobą. Część samic była ciężarna. Zwierzęta były stłoczone, niedożywione, chore. Są też pseudo-hodowle - piękne zdjęcia na portalach ogłoszeniowych, a w rzeczywistości samice rodzą non stop w ciasnych klatkach.

Ludzie często mówią: „wypuściłem zwierzę na wolność, poradzi sobie”.

To mit. Królik domowy nie poradzi sobie na wolności. Nie ma instynktu przetrwania jak dziki królik. Nie wie, czego nie jeść, gdzie szukać bezpiecznego schronienia. Najczęściej kończy pod kołami samochodu, zjedzony przez drapieżnika albo umiera z głodu czy po zjedzeniu czegoś trującego.

Dlaczego króliki są tak często porzucane?

Bo są kupowane impulsywnie. Są trzecimi najczęściej porzucanymi zwierzętami w Polsce. W sklepach zoologicznych sprzedaje się malut-

kie króliki, które powinny jeszcze być z matką. Ludzie myślą: „łatwiejszy w obsłudze niż pies, nie trzeba wprowadzać”. A potem okazuje się, że królik potrzebuje przestrzeni, towarzystwa, specjalistycznego weterynarza, odpowiedniej diety. I że nie jest maskotką.

Wiele osób uważa, że królik może siedzieć w klatce.

To jedno z największych nieporozumień. Minimalna klatka powinna mieć 100-120 cm długości i być traktowana tylko jako miejsce tymczasowe - schronienie na noc czy wówczas, kiedy nikogo z opiekunów nie ma w domu. Królik musi mieć wybieg albo żyć „bezkatkowo”. To zwierzę aktywne, które ma wybuch energii - tzw. „zoomies”, kiedy biega w niekontrolowanych napadach radości i podskakuje po całym pokoju. To czysta przyjemność móc to obserwować. To także zwierzę stadne. Powinno żyć przynajmniej w parze. My nie zastąpimy mu drugiego królika. Najlepiej chowają się parki samica-samiec (oczywiście wykastrowane) lub dwa samce. Dwie dziewczyny również mogą dojść do porozumienia, ale łączenie bywa trudniejsze, a związek bardziej burzliwy - dlatego osobiście odradzam takie połączenie.

A kuweta? Wiele osób obawia się, że królik będzie „brudził”, kicał po domu i wszędzie zostawiał bobki.

Króliki można nauczyć korzystania z kuwety. Stawiamy kuwetę z peletem drewnianym i sianem - bo często jedzą i załatwiają się jednocześnie. Większość potrzeb załatwiają w jednym miejscu. Oczywiście zdarzy się bobek poza kuwetą, ale przy odpowiednim treningu nie będzie to zwierzę, które „załatwia się wszędzie”. Może być też i tak, że królik zesika się na kanapę czy fotel, z jakiegoś powodu lubią to robić na miękkich powierzchniach, ale od czego są specjalne podkłady. Często słyszymy też, że królik „rzuci miską z wodą”. Wtedy polecamy ciężką ceramiczną mi-

skę. Picie z miski jest dla królika bardziej naturalne niż z poidełka.

Co z kwestią szelek i spacerów?

Absolutnie odradzamy spacerować na szelkach. Królik to zwierzę płochliwe. Najmniejszy hałas może wywołać panikę. Jeśli w panice szarpnie się w szelkach, może złamać kręgosłup. Mieliśmy takie przypadki. Można wypuścić królika do zabezpieczonego ogrodu czy na balkon pod nadzorem, ale nie wyprawiać na smyczy jak psa.

W internecie widać filmy ze „zrelaksowanymi” królikami leżącymi na plecach, podejrzewam, że to nie jest ich naturalna pozycja.

To tzw. tonic immobility - reakcja paraliżu ze strachu. Królik w tej pozycji nie jest zrelaksowany. On jest przerażony, jego serce zwalnia, zwierzę „udaje martwego”. Nie wolno przewracać królika na plecy dla zabawy.

Jak wygląda kwestia zdrowia u tych zwierząt?

Króliki to zwierzęta wymagające. Nie wymiotują - przewód pokarmowy działa jednokierunkowo. Jeśli przestaną jeść, bardzo szybko dochodzi do zatrzymania perystaltyki. Zaczynają wydzielać się toksyny, żołądek może się rozszerzyć. To stan zagrożenia życia. W okresie linienia połykają sierść, która może zatkać przewód pokarmowy. Trzeba je czesać, ale i tak może się zdarzyć, że utworzą się złoży, które można usunąć tylko operacyjnie, a to koszt kilku tysięcy złotych. Króliki są także podatne na problemy z zębami - rosną im przez całe życie. Oraz na choroby uszu, zwłaszcza rasy z oklapniętymi uszami. Na pasożyty - dlatego warto badać kał przynajmniej dwa razy do roku. Nawet jeśli królik jest niewychodzący może się nimi zakazić, bo ludzie przyniosą, np. jaja owsików, na butach. Obowiązkowe są szczepienia przeciw myksomatozie i pomorowi królików. Niezaszcze-

piony królik, który zachoruje, praktycznie nie ma szans. I bardzo ważna jest kastracja - około 80 proc. niekastrowanych samic zachoruje po piątym roku życia na nowotwory macicy. To ogromne ryzyko.

Czy każdy weterynarz może leczyć królika?

Nie. Potrzebny jest lekarz specjalizujący się w zwierzętach egzotycznych lub małych ssakach. Weterynarz „psio-koci” może nie znać specyfiki króliczego układu pokarmowego czy zębów. Zdarzały się sytuacje, że niewłaściwe leczenie pogarszało stan zwierzęcia.

Jak długo żyją króliki?

Nawet 10-13 lat. Mit o dwóch-trzech latach wziął się z tego, że bez odpowiedniej opieki umierają szybciej.

Podobno to starsze króliki szybciej znajdują adopcyjne domy, niż te młode. Dlaczego?

Bo wiele osób ma już jednego królika i szuka mu partnera po śmierci towarzysza. Dobra się wtedy zwierzę w podobnym wieku. Jeśli ktoś ma siedmioletniego królika, nie weźmie półrocznego, tylko raczej pięcioletniego, sześcioletniego. Dlatego starsze króliki mają paradoksalnie większe szanse na adopcję niż młode.

Co jest dla pani najtrudniejsze?

Ośmioletnie króliki oddawane po latach, bo „urodziło się dziecko” albo „wzięliśmy psa”. To zwierzę niczym nie zawiniło. A jednak zostaje porzucone.

Jaka powinna być konkluzja?

Królik to ogromna osobowość w małym ciele. Inteligentny, wrażliwy, potrafi się przywiązać. Ale to nie jest zwierzę dla każdego. Wymaga wiedzy, pieniędzy, cierpliwości i empatii. Jeśli ktoś chce mieć maskotkę - niech nie bierze królika. Jeśli chce świadomego, wymagającego towarzysza - może zyskać przyjaciela na kilkanaście lat. PAP

nasz REGION

KOSZALIN

W marcu odbędzie się jubileuszowa, 10. edycja Dziecięcego Festiwalu Sztuki Filmowej „Filmoniaada” - wydarzenia promującego wartościowe kino oraz twórcze aktywności artystyczne dla najmłodszych widzów. Tegoroczna edycja jest zaplanowana od 19 do 21 marca. CK105, które jest organizatorem festiwalu szuka wolontariuszy. Swój udział zgłaszać można pod numerem telefonu: 94 347 57 30.



DYŻURNY GŁOSU

Jakub Roszkowski
tel. 94 347 35 52

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu” w Koszalinie przy ulicy Partyzantów 17 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gk24.pl

FOT. ARCHIWUM

Boks w Koszalinie w wydaniu międzynarodowym

Jakub Roszkowski
Koszalin

To będzie największa w Polsce i jedna z największych w Europie imprez pięściarskich. Już za tydzień, w weekend 7-8 marca, w koszalińskiej hali Gwardii rozegrany zostanie turniej Baltic Cup, w którym na czterech ringach obejrzymy aż 350 pięściarzy z niemal całego świata.

- W ciągu tych dwóch dni zobaczymy łącznie 200 walk bokserskich. Wstęp na turniej jest wolny, zapraszamy wszystkich bez wyjątku - zachęca do wizyty Kamil Pawłowski, prezes Fight Club Koszalin, organizator turnieju bokserskiego Baltic Cup. - To wielkie wydarzenie, a impreza, co bardzo cieszy,

nie słychać się rozwinęła. Zaczynali w hali liceum Dubois, a teraz proszę, obejrzymy aż 200 walk, 350 zawodników i to z całego świata - chwalił organizatorów prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj.

- Rzeczywiście, przyjadą do nas pięściarze z całej Europy, m. in. z Anglii, Norwegii, Finlandii, Szwecji, Litwy, Niemiec, ale też z Azji i Afryki - zapowiedział prezes Pawłowski. - Przygotowania do turnieju trwają już od sześciu miesięcy - dodał, uzupełniając, że pod-

Obejrzymy walki w niemal wszystkich kategoriach wiekowych i wagowych. Powalczą m. in. jedenastoletni adepti boks i seniorzy



W trakcie konferencji pokazową walkę stoczyli zawodnicy koszalińskiego Fight Clubu

czas turnieju walczyć też będzie około 30 zawodników

z Koszalina, wśród nich pięściarze Fight Club Koszalin Pa-

tryk Duda i Maks Sakhnenko. W środę, podczas specjalnej

konferencji poświęconej wydarzeniu, młodzi pięściarze zaprezentowali kilkuminutową walkę pokazową. - Trenujemy codziennie, właśnie wróciliśmy z obozu sportowego w Szklarskiej Porębie, to będzie wspaniałe wyzwanie dla nas wszystkich - mówią sportowcy.

Podczas zawodów obejrzymy walki w niemal wszystkich kategoriach wiekowych i wagowych. Powalczą m. in. jedenastoletni adepti boks i seniorzy, w tym członkowie narodowych reprezentacji. Połowę uczestników stanowić będą seniorzy walczący bez kasków, których pojedynki są wyjątkowo widowiskowe.

Wstęp na turniej będzie bezpłatny, a walki odbywać się będą codziennie od godziny 11 do nawet godziny 20.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Politechnika i Kronospan z porozumieniem

Marzena Góra
Region

W szczecińskiej Filii Politechniki Koszalińskiej podpisano porozumienie między uczelnią a firmą Kronospan Polska. Umowa dotyczy realizacji praktyk studenckich w zakładach Kronospanu

Nowo podpisane porozumienie przewiduje realizację praktyk studenckich i staży dla młodych ludzi z Politechniki Koszalińskiej, którzy dzięki

temu będą mogli łączyć wiedzę teoretyczną z praktyką w rzeczywistym środowisku przemysłowym. To istotny krok w kierunku zacieśnienia współpracy między edukacją a biznesem - coś, o co coraz częściej zabiegają uczelnie techniczne, aby lepiej przygotować studentów do wymagań rynku pracy.

- To kolejny krok w stronę budowania silnego ośrodka akademickiego w Szczecinku, który stawia na praktyczne przygotowanie do zawodu - mówi Krzysztof Aleksandro-

wicz, Członek Zarządu Kronospan Polska.

Firma już wcześniej angażowała się m.in. we współpracę z lokalnymi szkołami - patronowała klasom technologicznym, przekazywała wsparcie materialne na rzecz edukacji zawodowej i pomagała modernizować infrastrukturę edukacyjną. W efekcie m.in. Filia Politechniki Koszalińskiej w Szczecinku funkcjonuje dzięki współpracy z Kronospanem i kształci studentów w kierunku inżynierii i automatyzacji przemysłu drzewnego.

KRÓTKO

KOSZALIN

Piątek z Jackiem Kortusem w Filharmonii Koszalińskiej
27 lutego o 18.30 w Filharmonii Koszalińskiej Jacek Kortus razem z orkiestrą pod batutą Jakuba Chrenowicza zagra „Fantazję polską” gis-moll na fortepian i orkiestrę op. 19 Ignacego Jana Paderewskiego, a następnie I Koncert fortepianowy Es-dur Franciszka Liszta. Wykona też prolog do poematu symfonicznego „Biała gołąbka” op. 6 Mieczysława Karłowicza oraz poemat symfoniczny „Śmierć i wyzwolenie” op. 24 Ryszarda Straussa.

REKLAMA

0011484620

Starosta Białogardzki

informuje,

że w dniu 24 lutego 2026 roku w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białogardzie przy Placu Wolności 16-17, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonej do przedłużenia prawa użytkowania wieczystego w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych użytkowników, obejmujący działkę nr 166/18 o pow. 0,0071 ha, położoną w obrębie ewidencyjnym nr 0004 miasta Karlino, przy ul. Traugutta.

REKLAMA

0011484502

KSM „Na Skarpie” w Koszalinie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na roboty budowlane polegające na malowaniu klatek schodowych budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Bosmańskiej 10-10e (klatki 10d i 10e) - dwie klatki.

Szczegóły dostępne na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmnaskarpie.pl/ogloszenia.

AUTOREKLAMA

0011484250



7.03
g. 11-17

Kobieta za kółkiem

Wydarzenie dla kobiet, które chcą czuć się pewnie i bezpiecznie za kierownicą

W programie:

- Warsztaty z bezpieczeństwa w ruchu drogowym
- Jak radzić sobie w codziennych sytuacjach na drodze
- Co oznaczają kontrolki w Twoim samochodzie?
- Jazdy testowe dla chętnych Pań
- Strefa beauty – szybki makijaż i porady stylistki
- Konkursy z nagrodami

ORGANIZATOR

GŁOS
KOSZALIŃSKI

GK 24.pl

PARTNER

GRUPA
MOJSIUK



FORUM
KOSZALIN

Cyfrowa tarcza dla uczniów. W Szczecinku aplikacja pomoże zwalczać przemoc w szkołach

Marzena Góra
Region

W szkołach podstawowych w Szczecinku wprowadzany jest właśnie pilotażowy, innowacyjny system monitorowania i przeciwdziałania przemocy rówieśniczej o nazwie RESQL. To narzędzie w postaci aplikacji mobilnej i powiązanego systemu, które ma wspierać uczniów, nauczycieli i rodziców w rozpoznawaniu i reagowaniu na przemoc szkolną - zarówno fizyczną, jak i psychiczną oraz na cyberprzemoc.

Aplikacja RESQL pozwala dzieciom na anonimowe zgłaszanie różnych form przemocy, jakich doświadczają lub których są świadkami, bez obawy przed ujawnieniem tożsamości. Uczniowie po zainstalowaniu aplikacji mogą wskazać, gdzie i kiedy doszło do zdarzenia, opisać okoliczności i rodzaj przemocy, a następnie przesłać informacje do wyznaczonego interwenta szkolnego - najczęściej nauczyciela lub pedagoga



Aplikacja RESQL pozwala dzieciom na anonimowe zgłaszanie różnych form przemocy

przygotowanego do odbioru zgłoszeń.

- Zdarza się, że uczniowie borykający się z różnymi problemami, mają obawy przed odwiedzeniem psychologa czy pedagoga szkolnego. Stąd pomysł, aby ułatwić im kontakt i wsparcie przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii -

mówi Tomasz Czuk, dyrektor Komunalnego Centrum Usług Wspólnych, które zarządza szczecinecką oświatą.

ono rozpoznanie problemów, zanim eskalują oraz podjęcie działań wychowawczych. Dzięki aplikacji szkoły mogą także prowadzić rozmowy z uczniami i wychowawcami

na temat zjawiska przemocy oraz sposobów radzenia sobie z nim.

W ramach pilotażu aplikacja RESQL została kilka dni temu udostępniona uczniom z klas IV - VIII wybranych podstawówek z terenu Szczecinka, a dyrekcję oraz nauczyciele przeszli szkolenia z obsługi

systemu. Obecnie system testowany jest w czterech placówkach - SP 1 im. A Mickiewicza, SP 4 im. Armii Krajowej, SP 5 im. Jana III Sobieskiego oraz w SP 6 im. Zdobywców Wału Pomorskiego.

- Uczeń po zainstalowaniu aplikacji, bardzo łatwej i intuicyjnej w obsłudze, będzie mógł anonimowo zareportować przypadki przemocy rówieśniczej, której padł ofiarą lub był jej świadkiem. W takiej informacji powinny się znaleźć dane, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do przemocy, kto był poszkodowany, a kto napastnikiem - mówi Marcin Pieńkowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza w Szczecinku.

Informacja trafia następnie do jednego z trzech interwentów - doświadczonych pedagogów wyznaczonych przez szkołę. Ich zadaniem jest wstępne rozpoznanie sprawy, sprawdzenie czy zdarzenie faktycznie miało miejsce, a nie jest to fałszywe zgłoszenie. Następnie w porozumieniu z

wychowawcą klasy, rodzicami, pedagogiem szkolnym i dyrekcją podejmowane są odpowiednie kroki zaradcze.

- Czasy mamy takie, że dla dzieci internet to główne źródło komunikacji, więc RESQL nie jest dla nich niczym niezwykłym, a dla nas to kolejne narzędzie, aby przeciwdziałać przemocy, która dotyka młode pokolenie. Jeżeli dzięki tej aplikacji uda nam się pomóc choć jednemu dziecku, to na pewno warto w to wejść - dodaje Marcin Pieńkowski.

Uczniowie i nauczyciele szczecineckich szkół podstawowych będą testować RESQL przez najbliższy rok. Później zapadnie decyzja, czy warto z niego korzystać na stałe. Jeśli pilotaż zakończy się pozytywnie, istnieje duża szansa, że system RESQL będzie funkcjonował na stałe we wszystkich szczecineckich szkołach podstawowych, wzmacniając wsparcie młodzieży i dając im narzędzie do zgłaszania problemów w bezpieczny sposób.

©©

Nagroda „Pro Arte”, wyróżnienia za osiągnięcia w dziedzinie kultury

Joanna Boroń
Region

Rusza 15. edycja Nagrody „Pro Arte” - prestiżowego wyróżnienia Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, przyznawanego artystom za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury.

Nagrody „Pro Arte” przyznawane są w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania oraz ochrony kultury w województwie zachodniopomorskim. To wyróżnienia za całokształt działalności lub osiągnięcia o istotnym znaczeniu dla regionu.

Nagroda może być przyznana w dwóch kategoriach: za całokształt działalności lub za realizację określonego przedsięwzięcia w roku ubiegłym.

Wnioski o Nagrodę mogą składać przedstawiciele instytucji kultury, szkół artystycznych, organizacji pozarządowych działających w sferze kultury, organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego, a także środowisk twórczych. Nagrodę „Pro Arte” stanowi gratyfikacja finansowa oraz statuetka.

Wnioski można składać do 30 kwietnia. Łączna pula środków przeznaczonych na nagrody wynosi 80 tys. złotych.

Laureatami 14. edycji Nagrody „Pro Arte”, która odbyła się w 2025 roku m.in, zostali:

· Tomasz Lazur - fotograf, freelancer i wykładowca Akademii Sztuki w Szczecinie

· Piotr Pauk - muralista, kurator i animator kultury, jeden z czołowych przedstawicieli polskiego street artu.

Wielka wyprzedaż działek w Koszalinie. Większość na osiedlu Raduszka, ale nie tylko

Jakub Roszkowski
Region

Blisko 30 przetargów na działki pod zabudowę jednorodzinną na osiedlu Raduszka planuje w marcu przeprowadzić koszaliński ratusz. Ceny wahają się od 130 do 250 tysięcy złotych. Do wzięcia są też działki usługowe na osiedlu Unii Europejskiej. Najdroższa została wyceniona na 4,5 miliona złotych.

Będzie dokładnie 29 przetargów. Wszystkie dotyczą działek na osiedlu Raduszka, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną. W niektórych przypadkach dopuszczalna jest też zabudowa usługowa. To działki o powierzchni od 800 metrów kwadratowych do 1.600 metrów kwadratowych. Ceny tych mniejszych wahają się w przedziale 130-160 tysięcy złotych, największa, o powierzchni ponad 1.600 metrów kwadratowych, została wyceniona na 252 tysiące złotych. To cena wywoławcza.

Chodzi o działki w okolicach ul. Magnolii oraz Nasturcji, wokół funkcjonuje już jedno z naj-

wiekszych osiedli domków jednorodzinnych w regionie.

Miasto zaplanowało łącznie 29 przetargów, podzielonych na pięć bloków. Pierwszy ma się odbyć już 19 marca, kolejne 20, 24 i 31 marca. Zainteresowani muszą wpłacić wadium, wynoszące 10 procent ceny wywoławczej, a minimalne postąpienie będzie wynosiło 1 procent tej ceny.

Ale nie tylko działki pod zabudowę jednorodzinną chce w najbliższym czasie sprzedać koszaliński ratusz. Ustalono też zostały już terminy przetargów na duże działki komercyjne, pod zabudowę usługową lub wielorodzinną.

Do wzięcia będą m. in. dwie potężne - 1,5-hektarowa oraz 1-hektarowa - działki pomiędzy ulicami Brytyjską a Mazowiecką. To nieruchomości sąsiadujące z centrum handlowym. Cena wywoławcza tej większej została ustalona na 4,5 miliona

Jest jeszcze jeden przetarg, zaplanowany na 19 marca, na którym wystawiona na sprzedaż będzie działka przy ul. Batalionów Chłopskich



Do wzięcia będą m. in. dwie potężne - 1,5-hektarowa oraz 1-hektarowa - działki pomiędzy ulicami Brytyjską a Mazowieckiego.

złotych, tej drugiej na 3,1 miliona złotych. Obie są w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przewidziane do zabudowy usługowej i handlowej.

Miasto wystawia na sprzedaż także mniejszą działkę, o powierzchni 0,7 hektara pomiędzy ulicami Duńską i Belgijską, również na Osiedlu UE. Cena wywoławczej tej nieruchomości wynosi 2,2 miliona złotych. Na tej działce można

wybudować obiekty usługowe z funkcją mieszkalną.

Jest jeszcze jeden przetarg, zaplanowany na 19 marca, na którym wystawiona na sprzedaż będzie działka przy ul. Batalionów Chłopskich, niedaleko nowego peronu kolejowego Koszalin Politechnika. Cena wywoławcza tej nieruchomości, o powierzchni nieco ponad tysiąca metrów kwadratowych, to 260 tysięcy złotych.

0011484639

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 lutego 2026 roku odeszła nasza Kochana Żona, Mama i Babcia

śp. Mirosława Ostrysz

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 28 lutego 2026 roku o godzinie 10.30 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pogrzebowa w smutku Rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Czy polskie szkoły są gotowe na jutro? Rusza bezpłatny kurs i grywalizacja poświęcona sztucznej inteligencji

Sztuczna inteligencja coraz śmiej wkracza do szkół i codziennego życia młodych Polaków. Aby pomóc im korzystać z tej technologii świadomie i bezpiecznie, powstał program „Gotowi na Jutro”, który łączy bezpłatny kurs online z ogólnopolską grywalizacją szkół ponadpodstawowych. W inicjatywie bierze już udział ponad 700 placówek z całego kraju.

Bezpłatny kurs „Jutro z AI” to 45 minut praktycznej wiedzy w trzech wersjach:

- **Dla uczniów**, pokazujący, jak AI wspiera naukę, rozwija kreatywność i zainteresowania.
- **Dla nauczycieli**, który uczy, jak odpowiedzialnie wprowadzać AI do pracy dydaktycznej, bez zastępowania nauczania.
- **Wersja uniwersalna** to kurs dla wszystkich, którzy chcą wykorzystać AI w pracy i życiu codziennym.

Każdy uczestnik otrzymuje od Microsoft i Fundacji Zwolnieni z Teorii **certifikat potwierdzający umiejętność świadomego i odpowiedzialnego korzystania z narzędzi opartych na AI**. Po ukończeniu kursu można wskazać dowolną szkołę i przyznać jej punkt, włączając ją tym samym do grywalizacji. **Wszystkie placówki biorące w niej udział otrzymują tytuł Szkoły Gotowej na Jutro**, a dziesięć z największą liczbą punktów otrzyma zaproszenie na warsztaty do siedziby Microsoft w Warszawie. Zainteresowanie jest ogromne – **w ciągu pierwszych trzech tygodni od startu programu w rywalizacji wzięło udział ponad 700 szkół z całej Polski**.

AI nie zastępuje myślenia

Wokół obecności AI w szkołach pojawia się wiele obaw dotyczących uzależnienia uczniów od gotowych rozwiązań, ograniczenia kreatywności oraz trudności w ocenianiu ich rzeczywistego wkładu w naukę. Materiały zawarte w kursie pokazują jednak, że sztuczna inteligencja nie musi wyřcać w myśleniu. Odpowiednio wykorzystywana może



wspierać analizę, porządkować informacje i pomagać w lepszym zrozumieniu zagadnienia. **Uczestnicy kursu dowiadują się, jak formułować trafniejsze pytania, krytycznie oceniać otrzymane odpowiedzi i rozwijać własne kompetencje, zamiast traktować AI jako drogę na skróty.** To zmiana podejścia – z pytania „czy zakazywać?” na „jak mądrze i odpowiedzialnie korzystać z nowych technologii?”.

„Od wielu lat przełamujemy stereotyp młodej osoby nie

angażującej się w życie społeczne. Wspieramy uczniów i uczennice szkół ponadpodstawowych, podążając także za ich potrzebami, zainteresowaniami. Widzimy coraz częściej, że współczesny młody człowiek nie wyobraża sobie już życia bez technologii, a szczególnie – tych nowych. Staramy się więc odpowiedzieć na pytanie, jak sztuczna inteligencja może być sprzymierzeńcem w robieniu rzeczy dobrych i pozytywnych społecznie” – mówi Maria Paściak, członkini zarządu Fundacji Zwolnieni z Teorii.

Pierwszy krok zajmuje 45 minut

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że **aż 97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale jedynie 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w przyszłej pracy zawodowej.**

Tak duża różnica między użyciem technologii a realnym zrozumieniem jej możliwości pokazuje, jak pilnie potrzebujemy edukacji w tym obszarze. Dlatego tak ważne

są inicjatywy takie jak „Gotowi na Jutro”, dające młodym ludziom nie tylko dostęp do narzędzi, lecz przede wszystkim praktyczną wiedzę, która wspiera świadome i odpowiedzialne korzystanie z AI” – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Wystarczy 45 minut, by zdobyć podstawową wiedzę i nauczyć się korzystać z AI w codziennym życiu – co w przypadku młodzieży jest szczególnie ważne, bo technologia staje się tak powszechna, jak kiedyś kom-

putery czy internet. **Kurs jest dostępny do 1 czerwca 2026 roku na stronie gotowinajutro.pl.**

Dla tych, którzy chcą pójść krok dalej i poszerzyć swoje kompetencje w obszarze AI, naturalnym uzupełnieniem jest kurs „Odznaka Biegłości w AI 2026” dostępny na platformie Microsoft Learn. Pozwala on poznać najważniejsze pojęcia z zakresu AI, zdobyć nowe umiejętności i sprawdzić w praktyce, jak wykorzystać sztuczna inteligencję w nauce i pracy.

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczenia dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymani mężczyźni zostaną przewiezieni do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki - samicy manula, czyli dzikiego kota - która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował” w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narkotesterem wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odur-

zających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Staną przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

”

Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to hobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki prezydent RP

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbierania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszono czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgłęb, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nieudomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontraktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawał się na rozprawie, albo unieвозмоżliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko,

że nie chce on brać udziału w rozprawie.

Poddała też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir” prezydenta Władimira Putina – czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejścia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego

zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok” języka kazachskiego, a nie „na równi” z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.



Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz z swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła” i przeżywa swój złoty wiek po objęciu przez niego prezydentury.

– Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno – ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku” Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump – mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia – poświęcił większość przemówienia podkreślanemu świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje” i – zgodnie z prawdą – że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta



Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwinił też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump naj-

więcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywróceniu amerykańskiej dominacji” na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię – ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii – gdzie odwiedzi Algier i Annabę – podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Duale.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Família. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 – donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny
Ewentualna sprzedaż broni miałaby miejsce w kontekście



Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę w Bliskim Wschodzie.

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszając embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska

trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równoległe Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że poczciwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu”
– str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książe Witold? W latach 30. hierarchia dostojeństwa była oczywista
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Oblawa krakowskiej policji na pewnego kasiarza!
W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankenstein

6 marca do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda?”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarń „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zмага się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny - wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecana. Stolicą tego podlaskiego mini Izraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stało nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczian 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześćcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



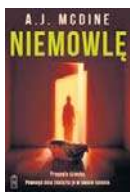
Nie kaźcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniająca woń. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szufflada. **A. J. McDine, „Niemowle”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owijają je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowny”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardinii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper - charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, piękną dorównującymi jego wyobrażeniami, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hodzi tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał. – Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Z sejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedząc impulsywnie. Do niepańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymentalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałam” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dzentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podszyca nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałyby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godziny, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmie żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddieem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczy na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystąpił, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cenego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”. Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...
– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzęła na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miązgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpielni, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpieli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecemu Ropera. – Whisky single malt, ośmiście wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posłał jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczynki.

– Naogładałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpieli?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiła by je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathana. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiułkiej skórze i z rozrągnięciem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathana. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?”. Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanami niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słucał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wujka, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” - chępił się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 1

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojskowy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkieści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na w pół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu interesowi. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej».

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcją zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzą dokumenty, ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrosnie wspólny gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naję Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólno-polskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zewojewództwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylegarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okres powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietzi opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywatela różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjale „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczarza Josefa Palívca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwajka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

Nie udaję, że zawsze jestem piękna i że zawsze mam siłę

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 31

Edyta Górniak siedziła wśród traw

Diwa zaskoczyła ostatnio fanów publikacją archiwalnego zdjęcia na Instagramie. Artystka wróciła wspomnieniami do czasów, gdy miała 17 lat. Na fotografii widać przyszłą gwiazdę siedzącą wśród wysokich traw, w kolorowej, letniej stylizacji. Uwagę zwraca jej lekko zamysłony wyraz twarzy. Fanom bardzo spodobało się zdjęcie.

Anna Wendzikowska jest mocniejsza

Celebrytka opublikowała post na Instagramie, w którym opowiedziała o swoich doświadczeniach z depresją. „W ostatnich latach spotkało mnie tyle trudnych rzeczy, że nie dziwię się swojej depresji. Patrząc wstecz bardziej się dziwię, że to wszystko przetrwałam, ale jestem mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej” – napisała.

Sebastian Karpiel-Bułecka stanął w obronie żony

W rozmowie z Plejadą Edward Miszczak porównał poczynania lidera grupy Zakopower i Pauliny Krupińskiej. Stwierdził, że Karpiel-Bułecka jako juror talent-show „Must Be The Music” „jest lepszy w telewizji niż jego żona”. W odpowiedzi muzyk stanął w obronie partnerki. – Dyrektor zawsze będzie bronił swoich gwiazd, aczkolwiek Paulina też jest jego gwiazdą, bo gdyby nie on, to nie byłoby jej w TVN. Ja te słowa odbieram jako komplement, ale też traktuję z przyzwyczajeniem oka – przyznał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ziemia obiecana

TVP Kultura, 20:05

Adaptacja powieści Władysława Reymonta. Polak Karol Borowiecki, Żyd Moryc Welt i Niemiec Maks Baum decydują się na założenie fabryki włókienniczej. Wielkie aktorstwo i znakomita muzyka Wojciecha Kilara.

It Ends With Us

Polsat, 21:40

Adaptacja jednej z najgłośniejszych powieści ostatnich lat – pierwszego bestselleru autorstwa Colleen Hoover. Historia kobiety, która mierzy się z trudnymi wspomnieniami z dzieciństwa, by zacząć nowe życie w Bostonie i spełnić marzenie o własnym biznesie.

Nie znikniemy

TVP 1, 22:25

Film opowiada o pięciu nastolatkach z Donbasu, którzy zmagają się z typowymi problemami wieku dojrzewania, szukając ucieczki w sztuce, przyjaźni i przygodach na polach minowych. Propozycja wyjazdu w Himalaje staje się dla nich celem, ale ich marzenie jest zagrożone ryzykiem rosyjskiej inwazji.

Ostatni władca wiatru

TVN 7, 22:35

Świat podzielony był niegdyś na cztery części należące do czterech żywiołów. Władca ognia postanowił podbić pozostałe krainy. Sto lat później, pojawia się ktoś, kto może pokonać lud ognia i przywrócić światu równowagę.

Poziomo:

- 1) leczniczy okład na głowę,
- 6) amerykański western z rolą Burta Lancastera,
- 10) Biała Dama w starym zamczysku,
- 11) roślinna doniczkowa, ukośnica,
- 12) rozbiórka starych, zniszczonych domów,
- 13) zanosi się od placzu, mazgaj,
- 14) jednoroczna roślina ozdobna, godecja,
- 17) utrwalenie piosenki na płycie,
- 20) Adrianna, polska lekkoatletka,
- 23) uznanie połączone z zachwytem,
- 25) sejmowa lub poborowa,
- 27) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 28) brązowa masa otrzymywana przez ogrzewanie cukru,
- 30) ozdoba generalskich spodni,
- 32) parafa na dokumencie,
- 33) początek procesu spalania paliwa w silniku,
- 35) codzienne kłopoty, zmartwienia,
- 36) spotkanie Laury z Filonem,
- 37) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
- 38) grecki filozof z Efezu,
- 39) dawniej nazywane iluzjonem.

Pionowo:

- 1) naczynie do picia mleka,
- 2) czarna w gestii złej wiedźmy,
- 3) główny plac w miasteczku,
- 4) świąteczny dzień w judaizmie,
- 5) najgłębsze jezioro na Ziemi,
- 6) film Juliusza Machulskiego,
- 7) ptak używany do polowań,
- 8) serbski oddział stu ludzi,
- 9) zwody między liniami ringu,
- 15) Mario Vargas, peruwiański pisarz noblista,
- 16) zdrowy lub chłopski,
- 18) kubański taniec ludowy,
- 19) wzgórek pod torami,
- 21) imię Thurman, aktorki z „Pulp Fiction”,
- 22) film Piotra Trzaskalskiego,
- 24) aktor z filmu „Dzień Niepodległości”,
- 26) trujący półmetal o symbolu As,
- 28) aktywa finansowe, fundusz,
- 29) Robert, zagrał główną rolę w filmie „Żądło”,
- 30) dawny szpital wojskowy,
- 31) ironicznie o szlachlicu,
- 34) Władysław, pisarz nazywany Piewcą Podhala.

1		2		3		4	■	5	■	6		7	■	8		9	
	■		■		■	10					■		■		■		■
11							■		■	12							
	■		■		■	13					■		■		■		■
14	15		16				■		■	17			18		19		
■		■		■	■	20	21		22		■	■		■		■	■
23					24		■		■		■	25					26
■	■		■		27						■	■		■		■	
28		29											30		31		
	■		■	■									■		■	■	
32													33			34	
	■		■	■									■		■		■
35													36				
	■		■	■									■		■		■
37													■		39		

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie
z Tele Magazynem

94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 30

F	I	K	I	M	I	K	I	■	■	K	A	N	T	O	R	E	K
I	■	A	■	O	■	G	■	O	R	A	■	R	■	E	■	L	■
S	■	R	■	S	■	T	■	E	■	R	■	N	■	A	■	T	■
K	■	O	■	M	■	A	■	T	■	P	■	A	■	S	■	T	■
U	■	I	■	E	■	R	■	O	■	S	■	N	■	A	■	R	■
S	■	Z	■	N	■	U	■	K	■	S	■	Z	■	K	■	R	■
M	■	R	■	O	■	K	■	D	■	L	■	S	■	Z	■	■	■
M	■	Y	■	S	■	L	■	C	■	Z	■	A	■	R	■	L	■
■	■	S	■	O	■	E	■										
K	■	L	■	O	■	P	■	O	■	T	■						
A	■	P	■	B	■	■											
P	■	L	■	A	■	K	■	S	■	A	■						
I	■	N	■	Z	■	■											
E	■	L	■	I	■	Z	■	A	■	■							
L	■	A	■	R	■	A	■	B	■	C	■	Z	■	E	■	W	■
K	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy i zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś stanowczo radzi unikać pośpiechu. Rozmowa z bliską osobą poprawi Ci nastrój.

Baran (21.03 - 19.04)

Przed Tobą dobry dzień na zgłaszanie nowych pomysłów. Horoskop dzienny wróży, że ktoś doceni Twoją kreatywność i zaangażowanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest wobec bliskich przyniesie Ci dzisiaj dużo satysfakcji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi wykazać okazję, by zaprezentować swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek i plan to klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o szczegóły. Unikniesz dzięki temu niepotrzebnego stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że miała wiadomość poprawi Ci humor wieczorem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczucom, ale nie ujawniać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że nowe wyzwanie lub krótka podróż okaże się inspirująca.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twoją pracę i zaproponuje współpracę.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Otwórz się na ludzi oraz nowe idee. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie może zmienić Twoje plany na najbliższe dni.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o odpoczynek i znaleźć chwilę na coś, co lubisz.

HANDEL NIEKTÓRZY PRODUCENCI SŁODYCZY WPROWADZAJĄ KONSUMENTÓW W BŁĄD

Fałszywe czekolady bez kakao. Na co zwracać uwagę?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Stosowanie zamienników tłuszczu kakaowego, a także zaniżanie wagi - inspektorzy mają więcej uwag do kontrolowanych wyrobów czekoladowych.

- Kupiłam czekoladę, której nie mogłam rozpuścić w gorącym mleku. Kleiła się i bryliła. To miała być gorzka czekolada i faktycznie była prawie czarna, ale jak zerknęłam na etykietę, to się okazało, że nie zawiera kakao - narzeka Czytelniczka z Grudziądza.

Co trzeci produkt do poprawy

- Nie wszystkie wyroby kakaowe i czekoladowe są tym, za co mogą uchodzić na pierwszy rzut oka. Aby świadomie wybierać produkty, warto uważnie czytać etykiety - radzi Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Bydgoszczy.

Inspekcja sprawdziła 52 producentów wyrobów kakaowych i czekoladowych. Kontrolą objęła zarówno surowce do produkcji kakao, czekolad i pralin, jak i same wyroby.

- W co trzecim podmiocie stwierdzono nieprawidłowości - informuje Inspekcja.

Jakie były błędy?

- zawyżona zawartość tłuszczu i zaniżona zawartość cukru w stosunku do informacji na opakowaniu;
- zamienniki tłuszczu kakaowego bez informacji na opakowaniu;
- zawyżona zawartość zamienników tłuszczu kakaowego (powyżej 5 proc.);
- podanie w nazwie wyrobu, produkowanego na skalę przemysłową, informacji „ręcznie robiona”;
- użycie w nazwie produktu konwencjonalnego określenia „BIO” sugerującego ekologiczne pochodzenie produktu.

Na co zwracać uwagę, gdy kupujemy czekoladę?

Najpierw na jej nazwę.

- Dla wyrobów czekoladowych dopuszczalna jest tylko prawna nazwa, np. czekolada, czekolada mleczna, czekolada śmietankowa, czekolada biała, czekolada nadziewana, czekolada orzechowa „Gianduja”, praliny. Nazwa prawna może zostać uzupełniona informacją lub opisem odnoszącym się do jakości wyrobów, np. gorzka,

deserowa, jednak wszelkie fantazyjne nazewnictwo powinno wzbudzić czujność - zaleca inspekcja.

Podstawą składu czekolad są: tłuszcz kakaowy i kakao oraz cukier.

- Jedynie w czekoladzie białej występuje sam tłuszcz kakaowy - wyjaśnia Inspekcja. - W zależności od rodzaju czekolady, w składzie mogą znaleźć się: mleko, produkty mleczne, migdały, różnego rodzaju orzechy, rodzynki, owoce liofilizowane itp., jednak dodatek tych składników nie może być większy niż 40 procent masy wyrobu.

Dopuszczony jest dodatek tłuszczów roślinnych (np. olej palmowy, shea), ale maksymalnie do 5 procent całkowitej masy wyrobu.

Niedozwolone jest używanie barwników spożywczych.

Waga spadła ze 100g do 70 g

Warto też sprawdzić wagę czekolady.

- Z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys na rynku kakao, producenci, nie chcąc obniżyć jakości swoich produktów, stosują tzw. downsizing. Zatem patrzmy na gramaturę, gdyż



- Z pozoru opakowanie i cena czekolady się nie zmieniły, jednak - w dobie kryzysu na rynku kakao - tabliczka o masie 100 g spadła do 70 g - uczuła Inspekcja

czekolada, którą znamy i kupujemy od lat i z pozoru jej opakowanie i cena się nie zmieniły, z tabliczki o masie 100 g, zrobiła się tabliczką o masie 70 g - uczuła Inspekcja.

Poza downsizingiem oraz wzrostem cen wyrobów czekoladowych, Inspekcja odnotowała zupełnie nowe pro-

dukty. - Nawiązują wyglądem opakowania czy też szatą graficzną do wyrobów czekoladowych. W ich składzie znajdziemy m.in. miążgę kakaową, tłuszcz kakaowy, inne tłuszcze roślinne, sporo barwników i aromatów, jednakże ich nazwa handlowa, fantazyjna czy też opisowa w żaden

sposób nie nawiązuje do czekolad - podkreśla Inspekcja i zamierza tropić takie wyroby. - Zaniżanie jakości poprzez użycie słabej jakości kakao czy też większy dodatek tłuszczu roślinnych kosztem tłuszczu kakaowego, skutkuje spadkiem zaufania konsumentów - wyjaśnia. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. B (emeryt, rencista). Słupsk, okolice. 665689939

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

REMONTY A-Z. Glazura, terakota duże i małe formaty, 530-911-132.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczysz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strona
podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Stary, dobry Piasek zaśpiewa swoje największe hity

Jerzy Wicher
Na scenie

Przygotuj się na wyjątkowy, pełen emocji wieczór z jednym z najbardziej cenionych i lubianych polskich wokalistów - Andrzej Piaseczny zaprasza na koncert „The Best”. To muzyczna podróż przez ponad trzy dekady twórczości, która zabierze publiczność w świat największych przebojów, kultowych melodii i poruszających ballad.

To nie będzie zwykły koncert, lecz spotkanie pełne wspomnień, wzruszeń i dobrej energii - wieczór, w którym scena i widownia staną się jednością. Twórczość Piasecznego od lat towarzyszy milionom Polaków w ważnych momentach życia - przy pierwszych miłościach, rozstaniach, ślubach, rodzinnych spotkaniach. Teraz te emocje wrócą ze zdwojoną siłą w koncertowej odsłonie.

Największe hity na żywo

„Niecierpliwi”, „Prawie do nieba”, „Budzikom śmierć”, „Imię deszczu”, „Śniadanie do łóżka” czy „Chodź, przytul, przebac” - te piosenki znają kolejne pokolenia słuchaczy. Wiele z nich stało się radiowymi klasykami i nieodłącznym elementem polskiej popkultury. Podczas koncertu „The Best” zabrzmiały na nowo -



Andrzej Piaseczny szturmował polską scenę muzyczną w latach 90. Najpierw jako wokalista zespołu Mafia, a następnie dzięki współpracy z saksofonistą Robertem Chojnackim przy albumie Sax & Sex. Wystąpi dziś w Filharmonii o godz. 19.

w świeżych aranżacjach, z pełnym brzmieniem zespołu i wyjątkową oprawą świetlną.

To właśnie na żywo widać prawdziwą siłę tych kompozycji - subtelne ballady budują intymną atmosferę, a dynamiczne utwory porwają publiczność do wspólnego śpiewania. Każdy koncert Piasecznego to dialog z widownią - spontaniczny, szczerzy i pełen humoru.

Kariera pełna sukcesów

Andrzej Piaseczny szturmował polską scenę mu-

zyczną w latach 90. Najpierw jako wokalista zespołu Mafia, a następnie dzięki współpracy z saksofonistą Robert Chojnacki przy albumie Sax & Sex, który okazał się jednym z największych sukcesów komercyjnych tamtych lat.

Od 1998 roku konsekwentnie rozwija solową karierę, nagrywając kolejne albumy i wypełniając sale koncertowe w całej Polsce. Jego płyty wielokrotnie pokrywały się złotem i platyną, a artysta nieustannie udowadnia, że potrafi łączyć popową lekkość z dojrzałą wrażliwością.

Widzowie pokochali go również jako aktora serialowego, a jego udział w programie The Voice of Poland przyniósł mu nowe grono fanów. Jako trener potrafił nie tylko oceniać, ale i inspirować - dzieląc się scenicznym doświadczeniem i artystyczną intuicją.

Laureat Telekamer, SuperJedynki, Eska Music Awards i Bursztynowego Słowika. Reprezentant Polski w Konkursie Piosenki Eurowizji. Zwycięski trener „The Voice of Poland”. Jednak za liczbami i statuetkami stoi przede wszystkim artysta o niepodrabialnym stylu.

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 26.02.2026

KRÓTKO

SZCZECIN

Jakubik oraz Romeo i Julia



„Romeo i Julia żyją” to oryginalny, autorski projekt Arkadiusza Jakubika. To spektakl, muzyczny performans, film i koncert w jednym. Jakubikowi na scenie towarzyszą muzycy. Oprócz tego, że grają, są również aktorami w tym performansie. Teatr Polski, sala włoska, godz. 19

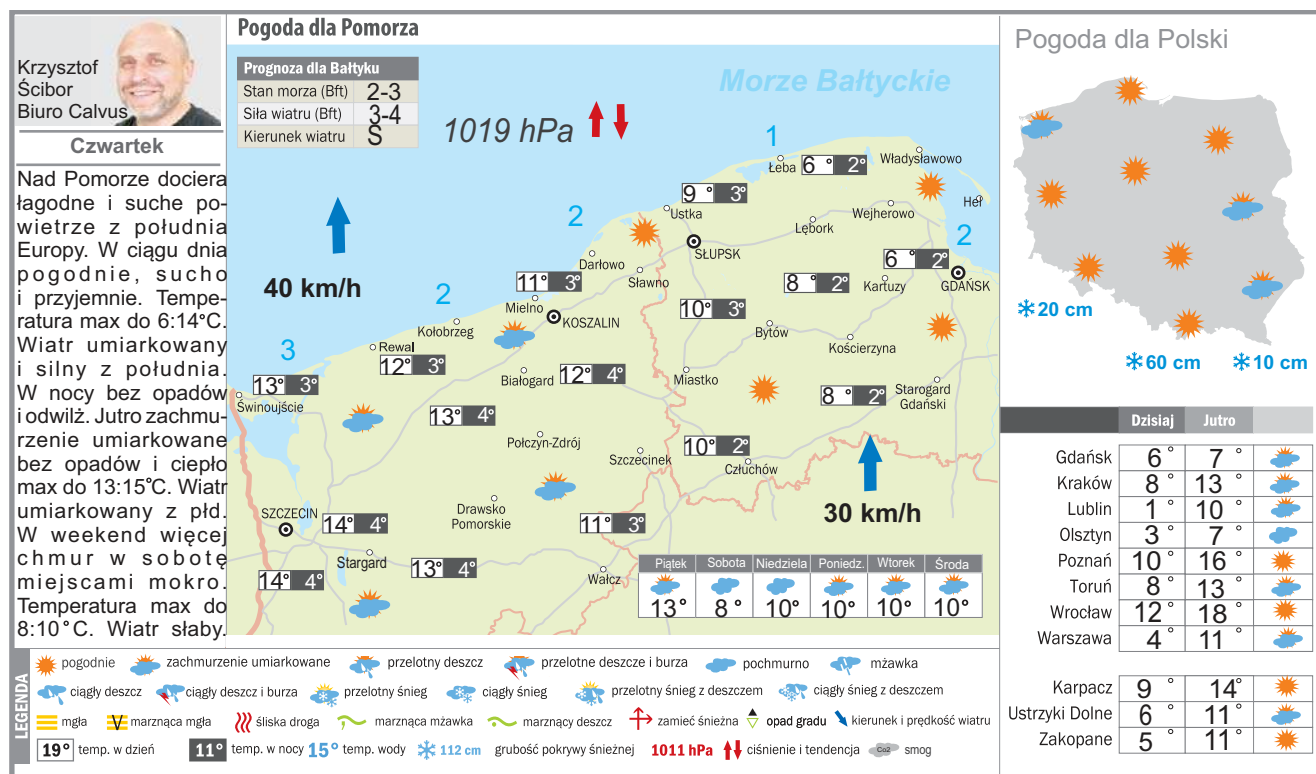
KOSZALIN

Tenorów będzie aż dziesięciu

10 Tenorów powraca z zupełnie nowym, romantycznym, zmysłowym, pełnym siły i muzycznej elegancji, wyjątkowo osobistym show stworzonym z myślą o Kobietach - o ich sile, wrażliwości, pięknie i roli, jaką odgrywają w życiu każdego z nas. Wieczór, który otula emocjami. Wieczór, który mówi „dziękuję”, „podziwiam”, „jesteś dla mnie ważna”. To koncert, który jest czymś więcej niż wydarzeniem artystycznym.

To spektakl, który staje się prezentem samym w sobie. Dla Pań to piękne muzyczne święto - hold i celebrowanie kobiecości. Dla mężczyzn to najpiękniejszy sposób, by sprawić radość i wywołać ten uśmiech, którego nie da się pomylić z żadnym innym. I jednocześnie wymarzony prezent od Panów. Na jednej scenie spotkają się artyści z Polski, Ukrainy, Gruzji i Ekwadoru. Filharmonia, godz. 19

POGODA



SŁUPSK

Muzyka rozbrzmi nad Słupią



Druga edycja Festiwalu Musical Nad Słupią. Czekać na Państwa intensywne trzy dni przepełnione musicalowym brzmieniem z teatralnych scen i kinowych sal. Program festiwalu podzielony został na trzy wzajemnie uzupełniające się wydarzenia: koncert piosenki musicalowej, konkurs dla solistów w różnych kategoriach wiekowych i warsztaty. Dziś o godz. 19 Koncert Piosenki Musicalowej. Usłyszeć będzie można utwory z polskiego musicalu „Pamiętnik Pani Hanki”. Ośrodek Teatralny Rondo

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do 1/8 finału awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemienia dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie wypunktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie rożnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówi już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitosna. Będziemy musieli



Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji. Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć

historia Lecha Poznań. Niepełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bożem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jed-

nak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmiemy w hicie 23. kolejki Legię Warszawa, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą września.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ogrzał gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Taofeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederikseny złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacer? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce. Mecz z Finami pokaże kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Donieck. ©©

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów? Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Filipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?

Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak gdzieś się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mielibyśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie

w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynę ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu.

Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystasz te pieniądze? Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?

To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?

Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©©

Joniak za Zniszczoła w Pucharze Świata w Kulm

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Bez Kacpra Tomasiaka wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm.

Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu-Cortina 2026 Kacper Tomasiak nie weźmie udziału w zawodach Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Najlepszy obecnie polski skoczek przygotowuje się bowiem do mistrzostw świata juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer.

Na mamuciej skoczni w Kulm zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens



Klemens Joniak powalczy w Bad Mitterndorf na skoczni mamuciej o kolejne punkty w Pucharze Świata

Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, który spisał się najlepiej z Polaków podczas styczniowych mistrzostw świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. 39-latek z Wisły indywidualnie zajął 15. miejsce.

Niespodzianką w składzie Biało-Czerwonych jest obecność Klemensa Joniaka, który

zastąpił Aleksandra Zniszczoła. 19-latek z Zakopanego zadebiutował w Pucharze Świata w obecnym sezonie, występując 7 grudnia 2025 roku w Wiśle. Pierwszy punkt tego cyklu Joniak zdobył 18 stycznia, zajmując 30. miejsce w Sapporo. Kolejny punkt dopisał 1 lutego, gdy uplasował się na 30. pozycji

w Willingen. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajmuje 67. miejsce - o jedno niżej i punkt mniej od starszego o 11 lat Zniszczoła.

Faworytem lotów w Kulm jest zdecydowany lider „generaliki” Słoweńiec Domen Prevc, który w tym sezonie odniósł już 11 zwycięstw.

Etap w Bad Mitterndorf będzie piątym od końca Pucharu Świata 2025/26. Potem jeszcze czekają nas zawody w Lahti, Oslo, Vikersund i Planicy. ©©

PROGRAM PŚ W KULM

czwartek, 26 lutego
19.00 - odprawa techniczna
piątek, 27 lutego
11.15 - oficjalny trening
13.30 - kwalifikacje
sobota, 28 lutego
12.30 - seria próbna
13.30 - pierwsza seria konkursowa
niedziela, 1 marca
12.00 - kwalifikacje
13.30 - pierwsza seria konkursowa



Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

SPORT

www.sportowy24.pl

Kamil Grosicki: Nic się
teraz nie zmieniło
- walczymy o utrzymanieJakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Po dwóch zwycięstwach z rzędu Pogon Szczecin poprawiła swoją sytuację w tabeli PKO Ekstraklasy, ale kapitan zespołu studzi emocje.

- Te mecze sporo nas kosztowały, ale cieszy to, że potrafiłmy przetrwać trudne momenty, wybronić wyniki 1:0. Szczście też jest nam teraz potrzebne. W Zabrzu nie mieliśmy okazji, ale do końca wierzyliśmy, że coś będzie. Już to mówię, ale powtórzę: ten zespół ma spore umiejętności indywidualnie, tylko wcześniej brakowało nam zespołowości. Teraz na pierwszym miejscu jest drużyna - mówi Kamil Grosicki.

Jednym z elementów team spirit był fakt, że kapitan Pogoni w Zabrzu oddał wykonanie rzutu karnego Fredrikowi Ulvestadowi.

- Już przed meczem z Termalicą ustaliliśmy, że jak Fredrik będzie się dobrze czuł, to będzie strzelał karnego. Ja nie mam z tym problemu. W Zabrzu, jakby nie czuł się pewnie, to bym zabrał piłkę i strzelał. Cieszę się, że trafił, bo w ostatnich meczach to on jest prawdziwym liderem zespołu. Prezentuje wysoki poziom a jako drużyna musimy mu dorównać. „Ulve” to super człowiek i cieszę się, że mamy jego w drużynie. Jest naprawdę skromnym profesjonalistą i piłka nożna mu teraz oddaje - uważa Grosicki.



Kamil Grosicki przed meczem z Górnikiem miał uraz, ale zacisnął zęby i grał

FOT. KARINA TROJOK/POLSKA PRESS

Liderzy Pogoni w ostatnich tygodniach stają na wysokości zadania. W Zabrzu trener Thomas Thomasberg miał do dyspozycji tylko 18 piłkarzy, ale prawie wszyscy zasłużyli na duże brawa. A w grze zespołu widać ogromną zmianę - jest determinacja w walce o każdą piłkę.

- Oczy szeroko otworzyliśmy po remisie z Termalicą. Jasno sobie powiedzieliśmy, że gramy o utrzymanie. A w tej walce nie chodzi o granie ładnie piłką, tylko punktowanie. Najważniejsza jest walka, determinacja i my to w dwóch meczach pokazaliśmy. Oby rosła nasza pewność siebie, bo wciąż widać sporo obaw w naszej grze, jakbyśmy bali się atakować. Cały czas jesteśmy w trudnej sytuacji, czego w ostatnich latach nie było, ja tego też nie przerabiałem. Jako kapitan też muszę się podporządkować drużynie, pomysłom na grę. Mam nadzieję, że w kolejnych meczach pokażemy jeszcze więcej dobrej piłki i dalej będziemy zwyciężać - mówi skrzydłowy Pogoni.

Czy jednak dwa zwycięstwa z rzędu nie wpłyną niekorzystnie na przygotowania przed meczem z Widzewem Łódź (sobota, godz. 14.45).

- Mamy świadomość, o co gramy. Nic się teraz nie zmieniło - walczymy o utrzymanie. To się może zmienić, ale potrzebna jest nasza pokora. Nadal musimy patrzeć się, co jest za nami, więc musimy walczyć w kolejnych meczach, jak z Arką czy w Zabrzu - podkreśla Kamil Grosicki. ©

PIŁKA NOŻNA

Astra Ustronie Morskie (IV liga) pokonała Sokół Karolino 6:1 (3:1) w ostatnim sparingu w trakcie zimowych przygotowań do rundy wiosennej. Bramki dla Astry zdobyli: Paweł Bugaj, Piotr Brożyna i cztery bramki zdobyli testowani piłkarze. Gol dla Sokola po samobójczym trafieniu. Mecz został rozegrany na Euroboisku (ze sztuczną nawierzchnią) w Ustronie, na którym Astra (kapitan i dyrektor sportowy Daniel Chyła na zdj.) podejmie w niedzielę o godz. 13 Gwardię Koszalin w PP ZZPN.



FOT. ASTRA USTRONIE MORSKIE

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowy Orzeł Wałcz szykuje się do rundy wiosennej. Drużyna ma kilku kontuzjowanych zawodników, a w ostatnim sparingu przegrała z Koroną Stróżewo 2:4. Bramki dla Orła zdobyli: Adrian Kijewski i Patryk Kowalczyk.

PIŁKA NOŻNA



FOT. MKS KOTWICA

Kotwica Kołobrzeg szykuje się do inauguracji wiosny w Klasie Okręgowej. Skład ma już skompletowany.

Najważniejsza zmiana nastąpiła już jesienią, gdy klub zdecydował się zatrudnić nowego trenera. Został nim Krzysztof Sobieszczyk (na zdjęciu), który w swojej trenerskiej karierze zanotował już kilka sukcesów. Ostatnio był związany z liderem IV ligi - Iskierką Szczecin.

Skład kadry na wiosnę jest już skompletowany, a Kotwica zimowymi zmianami potwierdziła, że chce szybko awansować do IV ligi.

W bramce o pozycję nr 1 będą rywalizować Cezary Szybka oraz zatrudniony niedawno Piotr Słowikowski. „Słowik” dołączył z drugoligowego Świt Szczecin, ale jesienią tam nie grał. Wcześniej budował doświadczenie na poziomie III ligi. W Kotwicy będzie też pełnił rolę trenera bramkarzy.

W obronie - powroty. Kotwicę znów będą reprezentować m.in. Tomasz Rydzak oraz Sebastian Murawski (będzie też drugim trenerem).

- Tomasz Rydzak to postać, której kibicom w Kołobrzegu nie trzeba przedstawiać - to prawdziwy symbol wierności biało-niebieskim barwom, w których występował nieprzerwanie przez siedem sezonów (2011-2018). Swoją piłkarską drogę zaczynał w Zielonych Zielin, a szlify zbierał w Pogoni Szczecin, by stać się kluczowym filarem Kotwicy w czasach jej drugoligowych zmagania. Po kilkuletniej przygodzie na niemieckich boiskach wraca do domu, by swoim ogromnym doświadczeniem i autorytetem wspomóc drużynę w realizacji nowych celów. To powrót ikony, który udowodnia, że serce Tomasza zawsze było dla Kołobrzegu - podkreśla klub w prezentacji.

A w ataku zagra m.in. Kamil Wiśniewski, który zdobywał sporo bramek np. dla Vinety Wolin czy Sparty Gryfice. (lis)

Duże wyzwanie przed
piłkarkami PogoniJakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA KOBIEC. Pogon Szczecin poznała rywalki w ćwierćfinale Pucharu Polski. Mało tego - Portowianki właśnie zostały zmotywowane w najlepszy możliwy sposób, by awansować do finału.

Awans do ćwierćfinału szczecińki zapewniły sobie zwycięstwem nad Czarnymi II Sosnowiec. Wygrały 3:2 (prowadziły 1:0, przegrywały 1:2, a zwycięską bramkę uzyskały w samej końcówce). Za nimi już losowanie kolejnych przeciwniczek. W ćwierćfinale zagrają na wy-

jeździe z Lechem UAM III Poznań (drużyna junierek), więc szanse na awans są spore. W innych ćwierćfinałach zagrają: Legionistki Warszawa - GKS Katowice, Lech/UAM Poznań - Górniki Łęczna, APLG Gdańsk - Czarni Sosnowiec, Lech/UAM III Poznań - Pogon Szczecin. Mecze zaplanowane są wstępnie na 11 marca.

Jeśli Pogon awansuje, to w półfinale będzie gospodarzem meczu z lepszym z pary APLG - Czarni. Półfinały 22 kwietnia.

Mało tego - finał PP zaplanowany jest na 16 lub 17 maja, a mecz ma być rozegrany na Stadionie im. Floriana Kry-

giera w Szczecinie. Lepszej motywacji dla Portowianek nie ma.

- Naszym celem jest konsekwentne budowanie marki Pucharu Polski kobiet. Mamy sponsora tytularnego, mamy telewizyjnego partnera i to klucz do rozwoju produktu. Dlatego też tegoroczny finał odbędzie się w Szczecinie na pięknym, nowym obiekcie. Konkretną datę poznamy po rozmowach z telewizją - mówi Łukasz Wachowski, sekretarz generalny PZPN.

Dodajmy, że Pogon zagrała w ubiegłorocznym finale w Łodzi. Po karnych uległa Czarnym Sosnowiec. ©



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Perspektywa finału w Szczecinie powinna uskrzydlić piłkarki Pogoni

Kotwica szybciej zakończy sezon

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Kluby nie chciały zmian w terminarzu I ligi koszykarzy, ale Polski Związek Koszykówki i tak podjął decyzję o modyfikacji.

Główną przyczyną zmian w terminarzu I ligi są Mistrzostwa Świata w koszykówce 3x3, które w dniach 1-7 czerwca odbędą się w Warszawie. Gdyby PZKosz. nie wprowadził zmian, to finały play-off I ligi pokrywałyby się z mundialem. Pro-

blemu by nie było, gdyby nie ŁKS Łódź, który w tym sezonie zbudował silny skład i ma w nim kilku kadrowców z koszykówki 3x3. Gdyby zostali powołani na MŚ - finały I ligi trzeba byłoby przekładać.

- MŚ to olbrzymie wydarzenie dla całego Polskiego Związku Koszykówki, a jednocześnie ogromne narzędzie promocyjne dla dyscypliny w Polsce - tłumaczy Grzegorz Bachański, prezes PZKosz. - Przeanalizowaliśmy kilkanaście wariantów i uznaliśmy, że najlepszym rozwiązaniem bę-

dzie przyspieszenie rundy zasadniczej.

Decyzje już zapadły. Ostatnia (34.) kolejka zamiast 25 kwietnia będzie rozegrana 25 marca, a kolejka 33. - 15 kwietnia. W ten sposób runda zasadnicza zakończy się 15 kwietnia, a trzy dni później ruszą play-offy i zakończą się pod koniec maja.

Pierwszoligowcy do 15 kwietnia rozegrają jeszcze po 10-12 spotkań. Pierwsza ósemka tabeli zagra w play-offach. Kotwica Port Morski Kołobrzeg jest obecnie na 13. miejscu, ale chce walczyć o play-off. ©